„Oto jestem”. Synod łowicki otwarty spokojem. Kościół wcale nie jest spokojny

data aktualizacji: 2026.03.26 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Bp Wojciech Osial nie zaczął synodu od katalogu reform ani od rozrachunku z przeszłością. Zaczął go od słowa „oto jestem”, od idei słuchania i od wezwania do współodpowiedzialności. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

- **Bp Wojciech Osial nie zaproponował gotowego planu naprawy diecezji, zaprosił Kościół łowicki do wspólnego rozeznawania, którego warunkiem ma być nie tyle sprawność organizacyjna, ile gotowość serca.**
- **Bp Wojciech Osial sięgnął po scenę zwiastowania, by pokazać, że Kościół powinien najpierw odpowiedzieć Bogu, zanim zacznie reformować samego siebie.**

Synod rozpoczął się 25 marca w katedrze łowickiej, dokładnie w 34. rocznicę powołania diecezji przez Jana Pawła II. Sama uroczystość miała wyraźnie symboliczny wymiar. W świątyni obecni byli duchowni z dekanatów diecezji, osoby życia konsekrowanego, członkowie wspólnot katolickich, mieszkańcy, także ubrani w tradycyjne stroje łowickie.
W liturgii uczestniczyli członkowie Bractwa Kurkowego, organizacji o XVI-wiecznych korzeniach,

związanej historycznie z troską o bezpieczeństwo miasta, oraz Rycerze św. Jana Pawła II w ceremonialnych czarnych mantullach z herbem Zakonu. W trakcie mszy bp Wojciech Osial podpisał dekret o zwołaniu synodu.

Nie od strategii, lecz od zwiastowania

Homilia bp. Osiala nie zaczęła się od wyliczenia problemów diecezji, choć te się w niej pojawiły. Biskup sięgnął po scenę zwiastowania. Zwrócił uwagę na moment, w którym Maryja nie rozumie jeszcze wszystkiego, patrzy na swoją sytuację i próbuje pojąć, w jaki sposób Bóg chce działać w jej życiu.

Osial przywołał przy tym krótkie hebrajskie słowo: **hinneni** -- „oto jestem”. Tak ma odpowiadać Abraham. Tak odpowiedziała Maryja. Tak odpowiada człowiek, który słyszy wezwanie Boga. Biskup mówił wyraźnie, że właśnie tego słowa potrzeba dziś Kościołowi, który rozpoczyna synod.

Synod nie jest wielką naradą naprawczą czy instrumentem ratowania struktur, jest – jak podkreśla biskup Osial -- momentem, w którym wspólnota ma najpierw stanąć przed Bogiem i powiedzieć: „oto jestem”.

Biskup, otwierając synod jest konsekwentny -- najpierw ma być serce, potem organizacja. Najpierw dyspozycyjność, potem decyzja.

Synodalność jako cnota

Znaczące zdanie tej homilii brzmi: ***„Synodalność to nie jest technika zarządzania, ale to jest postawa serca”***.

Biskup wyraźnie odcina narrację synodu od języka menedżerskiego. Nie chce, by był rozumiany jako sprawna procedura konsultacyjna, ani jako forma kościelnego głosowania. Mówi o nim jako o duchowej dyspozycji wspólnoty.

To oczywiście nie znaczy, że wymiar organizacyjny znika. Synod w Kościele zawsze ma również wymiar strukturalny, ale biskup Osial świadomie ustawia go wtórnie. Najpierw trzeba umieć słuchać -- mówi. Najpierw trzeba umieć przyjąć radę, trzeba wyjść z logiki własnego monologu – podkreśla.

Nieprzypadkowo w homilii biskup sięgnął po słowa św. Cypriana: ***„Nic bez rady prezbiterów, nic bez ludu, nic bez biskupa”***. To zdanie podkreśla wspólnotowy charakter Kościoła, ale nie usuwa biskupa z centrum odpowiedzialności. Synod nie jest tu więc ani demokratyzacją w świeckim sensie, ani samowolą hierarchy. Jest próbą rozeznawania we wspólnocie zachowującej własny porządek – tłumaczył kapłan.

Podobnie działa przywołanie św. Jana Chryzostoma, który miał mówić, że zdolność przyjmowania rady należy do najważniejszych cnót pasterza. Osial wybiera obraz pasterza, który słucha.

W tym sensie homilia jest również formą autocharakterystyki. Biskup nie wprost, ale zdaje się opowiadać, jaki model posługi uważa za właściwy: nie twardą dominację, lecz słuchające prowadzenie.

Między skargą a głosowaniem

W dalszej części homilii Osial próbował niejako przestrzec przed redukcją zgromadzenia do przestrzeni pretensji. Biskup mówił: ***„To nie może być tylko wylewanie żali i pretensji”***.

Biskup łowicki ma świadomy napięć, zmęczenia, frustracji i oczekiwań, które w diecezji narosły. Podkreśla, że wie, że ludzie są zranieni, szukają odpowiedzi na trudne pytania, rozczarowani Kościołem, czasem po prostu nieufni, ale zarazem wyraźnie pokazuje, że nie chce, by synod zamienił się w seans zbiorowego odreagowania.

Biskup przestrzega również przed potraktowaniem synodu jak mechanizmu większościowego. Osial podkreśla, że **w synodzie nie chodzi o *„proste osiągnięcie większości głosowania”*, które mogłoby doprowadzić do zignorowania głosu mniejszości.** Przypomina, że Duch Święty może przemówić także przez mniejszość.

O diecezji

W homilii biskup Osial spojrzał na realny stan diecezji.

Powiedział: ***„Mamy pytania i mamy o czym rozmawiać”***. A dalej: *w naszym Kościele pojawiają się dziś różne pytania, także trudne doświadczenia i niepokoje, które nosimy w sobie*. I dodaje zdanie, które trzeba usłyszeć bardzo wyraźnie:

Synod jest właśnie po to, abyśmy nie uciekali od tych trudnych pytań”.

Wydaje się, że to była najmocniejsza deklaracja całego kazania.

Biskup Osial wylicza problemy, z którymi mierzy się Kościół łowicki: mało ludzi na mszach świętych, mało młodych w kościele, mało młodych rodzin z dziećmi, coraz mniej księży i powołań, a pracy duszpasterskiej coraz więcej.

W tych kilku zdaniach streszcza się rzeczywisty dramat -- kryzys obecności, przekazu wiary zasobów. Biskup łowicki nie mówił, że „świat jest trudny”, „czasy są wymagające” albo „wszyscy przechodzimy próby”. Zebrani w łowickiej katedrze słuchali o pustych ławkach, o braku młodych, o malejącej liczbie kapłanów.

Parafia – mówił biskup – staje się prawdziwą wspólnotą nie wtedy, kiedy tylko gromadzi ludzi, ale wtedy, gdy budzi w nich poczucie współodpowiedzialności. Osial nie proponuje modelu Kościoła, w którym wierni są przede wszystkim obecni, ale taki, w którym stają się współgospodarzami.

Biskup wie, że ludzie wątpią

„Wiem, że są obawy”. Pyta, czy takie spotkania, rozmowy i wspólne rozeznawanie w ogóle przyniosą jakiś owoc. Te słowa są wyraźnym sygnałem, że biskup rozumie podstawowy odruch ludzi, którzy słysząc o synodzie, mogą myśleć: kolejny proces, kolejne spotkania, kolejne słowa. Będzie, jak było.

Biskup nie odpowiada na ten sceptycyzm planem działań ani harmonogramem reform. Odpowiada znów obrazem ewangelicznym. Mówi, że Bóg często zaczyna wielkie rzeczy w sposób cichy i niepozorny. Jak w Nazarecie -- jedna rozmowa, spotkanie, i „tak” Maryi.

Dla jednych będzie to argument piękny i wystarczający. Dla innych może okazać się zbyt delikatny wobec ciężaru wyzwań, przed którymi stoi łowicki Kościół.

Najbardziej osobisty apel: „proszę o wasze tak”

„Nie chodzi o wielkie programy ani szybkie rozwiązania. Proszę o wasze tak. Proszę o to słowo — oto jestem” **– zwraca się do wiernych biskup łowicki**.

Otwierając synod biskup Wojciech Osial nie prosił o poparcie dla programu, dla siebie, czy o lojalność wobec instytucji, prosił o cierpliwość i gotowość wejścia w proces, którego wynik nie jest jeszcze znany.

Ten język ma swoją moc.

Szczególne miejsce w homilii zajął apel do młodych księży i młodych ludzi. Biskup stwierdził, że to oni już niedługo wezmą odpowiedzialność za Kościół i zwracając się już całkiem wprost, przyznał, że to od nich będzie zależeć, czy „w przyszłości będą ludzie w Kościele”, czy kościoły będą zamykane z powodu braku księży i wiernych.

Biskup Osial nie ma złudzeń co do powagi sytuacji. W swojej homilii mówił o realnym zagrożeniu zamykania pustych świątyń. Słowa skierowane do młodych mogą być odczytane na dwa sposoby, choć wydaje się, ze nie są wezwaniem do mobilizacji a dramatycznym przekazaniem odpowiedzialności.

„Wy jesteście naprawdę nadzieją i nie jest to slogan” -- mówił.

Żadnego „Kościoła alternatywnego”

Jednym z najbardziej wyraźnych fragmentów homilii jest deklaracja: ***„My nie chcemy żadnego Kościoła alternatywnego”***.

To zdanie wyznacza granice procesu synodalnego. Osial otwiera przestrzeń rozmowy, ale zarazem mówi jasno – nie chodzi o eksperyment poza tradycją i poza jednością z Kościołem powszechnym.

To ważny sygnał, zwłaszcza w czasie, gdy samo słowo „synodalność” budzi w różnych środowiskach rozbieżne oczekiwania. Biskup wyraźnie daje do zrozumienia, że nie widzi synodu jako drogi emancypacji od nauczania czy od hierarchicznego porządku Kościoła. Synod ma być drogą wspólnego rozeznawania, ale wewnątrz granic wiary i jedności.

„Ja pierwszy muszę wziąć odpowiedzialność”

Pod koniec homilii wspólnota usłyszała: ***„Wiem, że ja pierwszy muszę wziąć odpowiedzialność”***. Biskup dodaje zaraz: „chcę to zrobić z wami” i „wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za nasz Kościół. Ja z wami, a wy ze mną”.

To kazanie ma swoją siłę.

Czy deklaracja o słuchaniu stworzy miejsce dla tych, którzy od lat mówią o kryzysie zaufania do instytucji?

CZYTAJ TAKŻE:

Co naprawdę ma naprawić synod diecezjalny? Pytania w przeddzień wydarzenia

Źródło:
https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/45401-oto-jestem-synod-lowicki-otwarty-spokojem-kosciol-wcale-nie-jest-spokojny